Rok XI. Nr. 331 (3221). Wilno, Poniedziałek 3 Grudnia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Zakończenie konferencji trzech państw bałtyckich

TALLIN, (Pat). Konferencja trzech państw bałtyckich kontynuowała dziś swe prace. O godz. 16-ej kierownicy trzech delegacyj przyjęli przedstawicieli prasy, którym odczytali swe deklaracje.

Minister spraw zagranicznych Estonji podkreślił, że obrady konferencji były nacechowane objawami przyjaznej współpracy. Łatwość, z jaką osiągnięto jednomyślność w głównych sprawach, świadczy o tem, że dzięki traktatowi z 12. września r. b. wspópracy trzech państw nadany został właściwy kierunek. Usprawiedliwia to nadzieję, że w przyszłości będą znalezione również jednomyślne rozwiązania także i w sprawach najtrudniejszych.

Wieczorem członkowie delegacyj prowadzili narady, które jednak nie miały ogólnego charakteru. Część uczestników obrad opuszcza dziś Tallin. Minister Lozorajtis pozostał w Tallinie do jutra, po czem wyjeżdża do Helsinek.

—o()o—

Przychylne stanowisko wobec paktu wschodniego

Komunikat estońskiej agencji telegraficznej

TALLIN, (Pat). Estońska agencja telegraficzna ogłasza komunikat wydany po zakończeniu pierwszej konferencji porozumienia państw bałtyckich. Komunikat stwierdza, że konferencja zbadała wszystkie aktualne sprawy polityki ogól nej oraz polityki bałtyckiej.

Po zbadaniu ogólnej sytuacji politycz nej konferencja jednomyślnie uznała, że pewne objawy i tendencje w tej sytuacji zwróciły szczególną uwagę trzech rządów i że należy kontynuować z wytrwałością wzajemnego porozumienia i w zgodzie z innemi państwami dzieło wzmocnienia pokoju oraz wzmocnienia bezpieczeństwa w tej części Europy, do której należą członkowie porozumienia bałtyckiego.

Konferencja postanowiła raz jeszcze stwierdzić wierność porozumienia bałtyckiego wobec paktu Ligi Narodów oraz brać wzmożony udział w pracach tej instytucji. TRZY PAŃSTWA STWIERDZAJĄ SWE PRZYCHYLNE STANOWISKO WOBEC PROJEKTU PAKTU WSCHODNIEGO WZAJEMNEJ POMOCY i zgodnie uważają, że jest on sprawą mającą wspólną dla nich doniosłość, co do której będą się porozumiewać między sobą.

W dziedzinie polityki bałtyckiej konferencja postanowiła kontynuować energicznie konsolidację więzów ustalonych między trzema państwami przez traktat porozumienia i współpracy, podpisany 12 września r. b. W szczególności postanowiono zorganizować wspólne przedstawicielstwa trzech państw przy instytucjach Ligi Narodów i na konferencjach międzynarodowych. Postanowiono opracować na przyszłą konferencję projekt układu pozwalającego zlikwidować kwestje sporne mogące wyniknąć między temi trzema państwami. Przyjęto wspólne instrukcje dla przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych zagranicą w celu koordynacji działalności. Przyszła konferencja zbierze się w Kownie w kwietniu lub w maju roku przyszłego.

Hr. Zubow prezesem dyrektorjum kłajpedzkiego?

BERLIN, (Pat). Wedle doniesień niemieckiego biura informacyjnego w Kownie wymieniają jako najpoważniejszego kandydata na stanowisko prezesa dyrektorjum kłajpedzkiego hrabiego Zubowa, który posiada większy majątek ziemski na obszarze Kłajpedy.

Pomnik powstańców-Litwinów

KRÓLEWIEC, (PAT). — Prasa litewska donosi, że w związku z 70-leciem powstania w 1863 roku, w którem wzięło udział wielu Litwinów, powstał projekt uczczenia straconych powstańców przez wystawienie pomnika na jednem z miejsc stracenia w Kownie.

Ribbentropp u Lavala

PARYŻ, (Pat). Na prośbę ambasadora niemieckiego minister spraw zagranicznych Laval udzielił posłuchania von Ribbentroppowi.

Herriot zaniemógł

PARYŻ, (Pat). Prasa donosi z Lyonu, że minister Herriot lekko zaniemógł, jednakże stan jego zdrowia nie budzi obaw.

Marchandeau w drodze do Moskwy

PARYŻ, (Pat). Minister handlu Marchandeau wyjechał w sobotę o godz. 22 min. 45 do Moskwy.

MOSKWA, (PAT). — Francuski minister handlu Marchandeau przed wyjazdem do Moskwy oświadczył korespondentowi „Izwiestij", że sowiecko — francuskie stosunki gospodarcze rozwijają się wolniej od zbliżenia politycznego. Minister nie liczy na zawarcie umowy, chce przygotować grunt w tej sprawie.

Ślub angielskiego ks. Jerzego z ks Maryną grecką



W środku stoją ks. Jerzy V, a obok niego księ zna [illegible] i jej matka, żona księcia greckiego Mikołaja. Dalej widzimy regenta Jugosławji, księcia Pawła, księcia greckiego Mikołaja i innych.

Wystawa legjonowa w Sosnowcu

SOSNOWIEC, (Pat). W niedzielę odbyło się w Sosnowcu uroczyste otwarcie wielkiej historycznej wystawy legjonowej połączone z wystawą dzieł plastyków legjonistów. Wystawa poza eksponatami, które były poprzednio w Krakowie zawiera wiele nowych pamiątek użyczonych przez panią Aleksandrę Piłsudską.

Walne zgromadzenie T. O. i K. R.

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie delegatów centralnego T-wa organizacyj i kółek rolniczych. Na zjeździe poseł Wł. Kamiński wygłosił referat na temat odbudowa rolnictwa, a minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski mówił o znaczeniu i wartości społecznej pracy dobrowolnej w organizacjach rolniczych.

Zabójca sekretarza C. K. partji komunistycznej

MOSKWA, (Pat). Wedle komunikatu komisarjatu spraw wewnętrznych dotychczasowe dochodzenia ustaliły, że zabójcą Kirowa jest były urzędnik leningradzkiego oddziału inspekcji robotniczo-włościańskiej Leonid Wasiljewicz Nikołajew, urodzony w 1904 r.

MOSKWA, (Pat). Dane biograficzne zmarłego Kirowa należy uzupełnić faktem, że w charakterze członka delegacji sowieckiej do rokowań z Polską Kirow był jednym ze współtwórców traktatu ryskiego.

ODEZWA ZW. PISARZY SOWIECKICH.

MOSKWA, (Pat). Zabójstwo Kirowa, będące pierwszem od kilku lat ujawnionym zamachem politycznym w Sowietach, wywołało olbrzymie wrażenie w całym kraju. Wszystkie gazety ukazały się w żałobnych obwódkach. W wielu miastach powywieszano flagi żałobne. Leningradzki zw. pisarzy sowieckich wydał odezwę podpisaną przez 20 czołowych sowieckich literatów z Aleksandrem Tołstojem na czele. Podpisani w odezwie nawołują wręcz do represji, wzywając o „nienawiść przeciwko nienawiści". W podobnym tonie podpisana jest odezwa leningradzkich naukowych organizacyj.

REZOLUCJE POTĘPIAJĄCE.

MOSKWA, (PAT). — Agencja TASS donosi, że we wszystkich fabrykach w Leningradzie odbyły się liczne zgromadzenia robotników, na których uchwalono rezolucje potępiające zabójstwo Kirowa i wyrażające oddanie partji komunistycznej ze Stalinem na czele.

Jedna z rezolucyj stwierdza, że zabójstwo Kirowa nie zdoła wprowadzić rozstroju w szeregach robotniczych.

Litwinow wyjechał do Genewy

MOSKWA, (Pat). W sobotę wyjechał do Genewy komisarz spraw zagranicznych Litwinow.

—o()o—

Samobójstwo 3 młodzieńców w hotelu

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w południe w jednym z pokojów hotelu „Polonia" wystrzałami z rewolwerów odebrali sobie życie trzej 20-letni młodzieńcy, którzy przybyli wczoraj do Warszawy z Katowic, mianowicie Erlich Jagoda, Herbert Brzeziński i Ryszard Pasternej.

Przyczyna samobójstwa nie została narazie wyjaśniona.

Zjazd naczelnej rady harcerskiej

KARSZAWA, (PAT). — W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd naczelnej rady harcerskiej. Obradom przewodniczył przewodniczący Z. H. P. dr. Michał Grażyński, wojewoda śląski

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 213.00 — 214.00 — 212.00. Londyn 26.38 — 25.51 — 26.28. Kabel 5.30 — 5.33 — 5.27. Paryż 34.92 i pół — 35.01 — 34.84. Szwajcarja 172.03 — 172.4 — 171.60.

Kogo trzeba uprzywilejować

(Artykuł dyskusyjny)

W „Kurjerze" z dnia 18 listopada 1934 r. został umieszczony artykuł dyskusyjny p. t. „Trzeba uprzywilejować wieś", podpisany przez p. St. Szantera. Czytając powyższy artykuł przyszedłem do wniosku, że autorem jego jest niewątpliwie nauczyciel, więc należałoby przypuszczać, że warunki życiowe wsi musi w ten lub inny sposób znać, a że sam jestem nauczycielem więc chciałbym garść spostrzeżeń z życia wsi przedstawić szanownym czytelnikom niniejszego pisma.

Powiada p. Szanter, że wieś dzisiejsza jest zaniedbana pod każdym względem i winę tego zaniedbania ponosi nasze ustawodawstwo, stawiając wieś w rzędzie pośledniejszych objektów gospodarki społecznej. Mówi że wieś jest hamowana w swoim rozwoju brakiem specjalnych przywilejów, sięga myślą do historji, kiedy to nasi królowie nadawali różne przywileje dla rozwijających się miast.

Kończąc swój artykuł powiada „jeśli chcemy aby było inaczej, dajmy przywileje dla inteligencji na wsi i dla wsi jako takiej" — jakie? — „przekonamy się wówczas, że potrafi rozwijać się o własnych siłach".

Mojem zdaniem uwagi p. Szantera są poniekąd mylne, bo jeśli oprzemy się na przykładach z historji, to musimy nie zapominać, że wiek czternasty czy też piętnasty nie jest wiekiem XX, oczem widocznie zapomniał p. Szanter. Świat w przeobrażeniach swoich ekonomicznych, socjalnych czy też innych idzie naprzód a zatem nie możemy opierać się na przykładach z historji wieku XIV-ego. Z wieś dzisiejsza nie może stać się rynkiem zbytu produkcji wytworów fabrycznych, to nie jest wina naszego ustawodawstwa, winy tej należy szukać w innych przyczynach. Jeśli gospodarz naszej wsi kresowej żyje dziś niżej kulturalnie, aniżeli gospodarz wsi Wielkopolskiej mając że tak powiem te same warunki do życia, t. zn. tyle samo hektarów ziemi, to nie dlatego, że niema specjalnych przywilejów od Rządu, bo przecież wieś wielkopolska jest takiem samem „dzieckiem" Państwa jak i wieś nasza, a jednakże tam jest inaczej.

Otóż mojem zdaniem nie wieś należy uprzywilejować, ale w pierwszym rzędzie szkołę, która jest ostoją, źródłem kultury i oświaty na wsi. Szkoła musi być zaopatrzona w najnowsze wynalazki i pomoce dla szerzenia oświaty i kultury na naszej wsi, a wówczas śmiało będziemy mogli powiedzieć, że osiągniemy swój cel w podniesieniu kulturalnem wsi.

Jeśli dziś prowadzimy oświatę wśród ludu w ten lub inny sposób, to wówczas tylko osiągniemy swój cel, jeśli mamy ku temu odpowiednie warunki t. zn. biorąc rzecz konkretnie, jeśli w ośrodku swojej pracy mamy świetlicę, pisma, radjo, latarnię projekcyjną i t. p. środki do prowadzenia tej oświaty. Wówczas śmiało możemy rzec, że cel został osiągnięty w 80 proc. Bo cóż jest za korzyść n. p. z odczytu przeprowadzonego że tak powiem „na gębę" o tyfusie, lub też innej chorobie, jeśli go nie zilustrujemy odpowiedniemi przezroczami.

Drugim czynnikiem dla podniesienia kulturalnego wsi t. j. praca w szkole nad pokoleniem dzisiejszem. Doceniając ten ważny problem, czynniki dzierżące w swoich rękach ster oświaty i wychowania ogromny dziś na to kładną nacisk. Dzisiejszy statut szkoły powszechnej wyraźnie nakłada obowiązek i czyni odpowiedzialnym za wyniki wychowawcze szkoły nauczyciela.

Nauczyciel według dzisiejszych wymagań nie jest tym, co to kiedyś uczył tylko pisać i rachować, ale jest wychowawcą tych małych dusz — przyszłości narodu. Nauczyciel musi „wykuć" przyszłego, świadomego swoich celów i zadań obywatela — tylko trzeba pamiętać o tem, żeby osiągnąć ten cel, trzeba dać odpowiednie warunki pracy dla tego nauczyciela, a tymczasem jest z tem gorzej!

Jednakże nauczyciel dzisiejszy nie zatamuje się trudnościami spotykanemi na drodze w realizacji nałożonych na niego tak szczytnych obowiązków, a dąży do celu z myślą o lepszem jutrze. Dalszym czynnikiem dla podniesienia kulturalnego wsi, musi być większe zainteresowanie wsią, społeczeństwa kulturalnego. I z przyjemnością muszę stwierdzić, że w tym kierunku już są robione pewne poczynania, jakie dadzą wyniki te poczynania to zobaczymy.

Rzucone dziś hasła „Walka z analfabetyzmem" nie może pozostać bez echa musi przybrać formę realnej pracy, jak również myśl stworzenia „Izby Kultury", która swoją działalnością ma objąć ziemie północno - wschodnie, musi stać się faktem dokonanym.

Nie dziwię się zupełnie, że są jednostki, które nie przebierając w swych środkach, jak pisze p. Wanda Dobaczewska, starają się w zarodku zniszczyć i stłumić tak ładny i pożyteczny projekt. W ich czaszkach nie może zmieścić się myśl, że wieś należy podnieść, myślą jeszcze ciągle kategorjami ludzi konserwatywnych, dla nich wieś musi pozostać na poziomie kultury średniowiecznej jednakże nie możemy tem przerażać się, nadejdzie ten czas, że może i oni kiedyś „przejrzeją". Reasumując kilka uwag, muszę z całością stanowczością stwierdzić, że tylko oświata i planowa akcja instytucyj kulturalnych podniesie na wyższy szczebel kulturalny i rozwojowy naszą tutejszą wieś za pośrednictwem szkoły, za pośrednictwem nauczyciela w szkole i poza szkołą.

Wacław Szczebiot.

Kronika telegraficzna

— **BONNY ARESZTOWANY.** Znany z afery Stawiskiego i sprawy o zamordowanie radcy Prince'a inspektor policji Bonny został aresztowany pod zarzutem korupcji.

— **WYBUCH.** W porcie Beiruthu, w magazynach zawierających łatwopalne materjały nastąpił dziś wybuch, który spowodował śmierć 13 robotników. Liczby rannych dotychczas nie ustalono.

— **RZĄD HISZPAŃSKI ZAWIESIŁ** działalność związków robotniczych w Asturji. Przyczyną tego zarządzenia jest rola, jaką syndykaty robotnicze odegrały podczas powstania.

— **ZDERZENIE.** Wagon motorowy utrzymujący komunikację pomiędzy Turynem a Aosta zderzył się wpobliżu stacji Partasusa z pociągiem zdążającym z Medjolanu. 30 osób jest rannych i 20 kontuzjowanych.

— **NAD FILIPINAMI SZALEJE** gwałtowny tajfun. Radjostacja na Formozie otrzymuje ciągle sygnały SOS. od japońskich i innych statków.

Czy wiesz obywatelu, że pośród 1000 członków Kas Chorych, na gruźlicę choruje 122 mężczyzn i 75 kobiet! Gruźlica zagraża każdemu i nie wiemy kiedy dosięgnie nas! Popierajcie walkę z gruźlicą, kupujcie nalepki przeciwgruźlicze na budowę sanatorjum na Wileńszczyźnie!

RUCH BUDOWLANY

Zapoczątkowana w roku 1932 przez Bank Gosp. Krajowego kompresja w kierunku popierania drobnego budownictwa mieszkaniowego dała przez ten stosunkowo krótki okres czasu wydatne wyniki. Suma kredytów budowlanych, jak i ilość wybudowanych mieszkań i izb z roku na rok wzrasta.

Według sprawozdania prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego Dr. Romana Góreckiego, złożonego na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, w roku bieżącym przy pomocy kredytów w sumie około 35 miljonów zł. udzielonych przez B. G. K. — bez akcji budowy domów i osiedli robotniczych, oraz budowli finansowanych przez Fundusz Pracy — przebudowano 134 miljonów zł., przyczem przeciętnie kredyt B. G. K. stanowi około 23.3% kosztów budowy. Ogólna ilość izb budowanych, względnie już wybudowanych w r. bieżącym wynosi 52.630. Ogólna ilość mieszkań wynosi 19.025 — przeciętnie więc budowano przeważnie mieszkania trzyizbowe. W porównaniu z rokiem 1933, cyfry te wykazują mocną tendencję zwyżkową. W 1933 roku bowiem przy pomocy kredytów w sumie 13.8 miljonów zł. wybudowano 8.200 mieszkań o 22.850 izb.

Akcja budowlana na Wileńszczyźnie wykazała analogiczne tendencje wzrostu co i w całym kraju.

Oddział B. G. K. w Wilnie, obejmujący teren województwa wileńskiego i nowogródzkiego otrzymał na rok 1934 kontyngent na kredyty budowlane w sumie 868 tys. 350 zł. w tem na drobne budownictwo 622 tys. 300 zł., resztę zaś na przebudowę, remonty i wykończenie większych domów. Normy kredytowania na drobne budownictwo wynosiły najwyżej pół kosztów budowy a nie więcej niż 4.000 zł.

Na wykończenie większych domów udzielono pożyczki w wysokości 25%, na przebudowę i remonty — z początkiem roku w wysokości 5% — przy końcu zaś sumę tę podwyższono do 75% kosztów budowy.

Kredyty na wykończenia, przebudowę i remonty **były udzielane tylko Wilnu.** Niektóre miasta także wystąpiły z wnioskami o przydzielenie im kredytów tego rodzaju, ale dość późno i dlatego sprawa ta będzie rozpatrywana w roku następnym.

Kontyngent dla drobnego budownictwa wyniósł **dla Wilna 267 tys. 100 zł.** łacznie zaś w innemi kontygentami **514 tys. 150 zł.** czyli, że z ogólnej sumy kredytów budowlanych przeznaczonych dla dwuch województw — **przydzielono dla Wilna około 60%.** Niestety kontyngent ten nie został w zupełności wykorzystany, Komitet Rozbudowy miasta Wilna bowiem od paru miesięcy się nie zbiera i nie przesyła Bankowi wniosków na rozdzielenie tych sum. Inne miasta korzystały tylko z kredytów na drobne budownictwo.

Co do wielkości przydzielonych sum pożyczkowych, to na drugiem miejscu po Wilnie stoją Baranowicze ze sumą 80 tys. zł. kredytów na drobne budownictwo. Ogółem korzystało z tych **kredytów, 14 miast województwa wileńskiego i nowogródzkiego.**

Dotychczas t. zn. do 1-go listopada r. b. przyznano kredyty na 183 drobnych budynków w tem **93 w Wilnie**, 24 w Baranowiczach — resztę w innych miastach. Z innych kontyngentów przyznano **w Wilnie kredyty na 25 budynków,** czyli że ogółem wybudowano w roku b. w Wilnie — za pomocą kredytów Banków Gospodarstwa Krajowego—115 budynków. W stosunku do roku ubiegłego suma ta wzrosła mniej więcej od 60 — 70%.

Z tych 183 kredytów przyznanych na budownictwo mieszkaniowe, wybudowano na 142 budynków drewnianych i 41 murowanych.

Koszt budowy domów drewnianych wynosił około 1 miljona 200 tysięcy, domów murowanych około 800 tysięcy.

Budynki nowo - wzniesione zawierają przeszło 1400 izb, wliczając zaś izby wykonane w związku z kredytami na przebudowę oraz wykończeniem dużych domów blokowych liczba ta dojdzie do 1800 izb. Przeważają mieszkania trzy pokojowe, na następnem miejscu stoją mieszkania dwupokojowe z kuchnią. Przeciętnie można liczyć przybyło w Wilnie od 250—300 mieszkań dwuch i trzech pokojowych.

Akcja kredytowa budownictwa mieszkaniowego w roku następnym będzie zwiększona, ponieważ Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przeznaczył na rok 1935 kwotę 42 miljonów zł. na ten cel — czyli o 3 miljony więcej niż w roku bieżącym. Dla Wilna będzie więc przydzielony odpowiednio większy kontyngent. Prócz tego przewiduje się podwyższenie norm kredytowych dla budownictwa blokowego z 25%, jak to ma miejsce obecnie, na 30% kosztów budowy, a w Warszawie i w większych miastach Polski — do 40% kosztów budowy w zależności od wyposażenia budynku i jego odległości od centrum. Normy kredytowe dla budownictwa drobnego pozostaną w roku przyszłym takie same, jak w r. b., a więc wysokość kredytu nie będzie przekraczać 50% kosztów budowy, oraz sum 4 tys. zł. na budynek jednomieszkaniowy, a w Warszawie i innych wielkich miastach (prawdopodobnie i w Wilnie) — 5.000 zł.

Należy nadmienić, że dotychczas współpraca Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie z Komitetem Rozbudowy napotykała na pewne trudności w związku z późnem nadsyłaniem wniosków i nieterminowem rozdziałem kontyngentu. Hamowało to po części prace Banku jak również akcję budowlaną. Jak już wyżej nadmieniliśmy część kontyngentu nie została jeszcze dotychczas wykorzystana spowodu nienadsyłania wniosków — mimo to że niektóre podania wpłynęły do komitetu. Kadencja dotychczasowego Komitetu się kończy, nowowybrana Rada Miejska wyłoni nowy Komitet, należałoby prace jego usprawnić.

E. Sosn.

Odebrane insygnia uniwersyteckie



Senat Uniwersytetu Karola w Pradze ze słynnemi insygniami, odebranemi od uniwersytetu Niemieckiego na którem to tle, jak wiadomo, doszło do ostrego zatargu.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Echa wycieczki na Śląsk

Przemiłą atrakcją była dla Brasławia w dniu 25 listopada b. r. wieczornica Związku Strzeleckiego, zorganizowana z inicjatywy miejscowego zarządu Z. S. w sali Domu Sportowego, a przeznaczona dla całego miejscowego społeczeństwa. Kulminacyjnym punktem owej „świetlicy“ były sprawozdania kilku młodych wieśniaków, członków Z. S., którzy brali udział w głośnej wycieczce na Śląsk, a potem, na propozycję swoich kierowników postanowili podzielić się wrażeniami z wycieczki nietylko ze swymi kolegami, ale i rodzicami. Nic też dziwnego, że na zaproszenie Związku Strzeleckiego przybyli na salę nietylko dostojnicy miejscowi, ale i liczne dziesiątki wieśniaków i mieszczan, ciekawych wiadomości z dalekiej Polski.

Prelegenci spisali się znakomicie, każdy z nich omówił szczegółowo jakiś jeden etap wycieczki, a więc pobyt w Warszawie, Częstochowie, Chorzowie (Królewskiej Hucie), Krakowie i Mościcach. Sprawozdania te obrazowane były licznemi pamiątkami przywiezionemi z wycieczki, urozmaicane krótkiemi opisami jakichś humorystycznych wypadków i wypadeczków z wycieczki, które nieraz wywołały na sali głośny i wesoły śmiech zebranych. Równocześnie jednak opowiadania te ogrzane były gorącemi uczuciami zachwytu i radości przebijającemi się w każdem niemal słowie.

Wszyscy prelegenci byli tak przejęci do głębi treścią swoich wrażeń i przeżyć z wycieczki że nieraz im głos więznął w krtani podczas mówienia, lub z ich przepełnionej zachwytem piersi wydobywało się głębokie westchnienie mówiące najlepiej o tem, co nazawsze utkwiło w duszach tych ludzi. Westchnieniom idącym z pięknie udekorowanej sceny na widownię towarzyszyły równie częste westchnienia i okrzyki odbywając wprost odwrotną podróż, z widowni ku prelegentom. A oni przytaczali szereg obrazów o dalekiej, a tak bardzo kochanej Polski, porównując je z obrazami równie kochanej, choć ubogiej Brasławszczyzny. Podkreślali stale serdeczną gościnność z jaką witano ich wszędzie gdzie tylko przybyli. Ale zapewne najmocniej szem powiedzeniem jednego z preleg. było: „Teraz dopiero poznałem, jak naprawdę wielką, bogatą i potężną jest Polska, którą kocham tak bardzo, że gotów jestem dla niej w każdej chwili oddać swe życie“.

Gorące okrzyki i huragan oklasków na sali były odpowiedzią na to z duszy płynące oświadczenie.

Oto skutki nieocenionej inicjatywy Ministerstwa Komunikacji, inicjatywy, dobrze zużytkowanej przez zarząd Z. S. w Brasławiu nietylko dla celów informacyjnych, jak wychowawczych.

Po tej części poważnej nastąpiła druga część wieczornicy, ale bardziej już ruchliwa, obejmująca: śpiewy, tańce, wesołe monologi, gry towarzyskie i t. p. Nastrój był tak przemiły, że wszyscy obecni opuszczając po kilku godzinach salę, żałowali, że to już nadszedł nieodstępny koniec.

L. M.

Płk. Dr. Dobaczewski prezesem K. S. Zw. Strzeleckiego

Wczoraj w lokalu oddziału Nr 1 Związku Strzeleckiego odbyło się walne zebranie Klubu Sportowego Związku Strzeleckiego.

Zebranie zagaił prezes ustępujących władz sportowych Strzelca, które wybrane zostały tymczasowo, płk. dr. E. Dobaczewski przedstawił w głównych zarysach charakter i cel pracy sportowej strzelców, którzy dążyć powinni nietylko do uzyskiwania rekordowych wyników, ale w pierwszym rzędzie szerzyć jak najszerszą propagandę sportu i wychowania fizycznego.

Do stołu prezydjalnego poproszono: inż. Leśniewskiego, kpt. Ożoga, a na sekretarza p. Staniukiewicza. Sprawozdanie zarządu odczytał p. Rudak, a skarbnika p. Dębowski. Sprawozdania zostały jednogłośnie przyjęte, a wniosek komisji rewizyjnej postawiony przez kpt. Königa przyjęto przez aklamację, wyrażając w ten sposób absolutorjum ustępującym władzom.

Omówiono również szczegółowy plan pracy na rok 1935 i tak w sekcji motocyklowej projektowane są następujące imprezy: raid po Wileńszczyźnie, zawody w gimkhanie, wyścigi torowe, raid Wilno — Grodno — Białystok — Grodno — Wilno, raid do Kielc, nocny raid w okolicach Wilna, pogoń za lisem, raid do Czechosłowacji i do Łotwy. Sekcja kolarska ma również bogaty program: brać udział we wszystkich imprezach wileńskich, zorganizować raid kolarski do Kielc, a wyścig do Grodna, oraz przeprowadzić wyścigi torowe na Pióromoncie. Lekkoatleci projektują: startować w biegu narodowym 3 Maja, brać udział we wszystkich imprezach wileńskich, startować w propagandowych zawodach w Oszmianie, rozegrać następujące mecze: z Ogniskiem, WKS. Śmigłym i AZS. Sekcja bokserska kłaść ma nacisk na prowadzenie racjonalnych treningów, a w najbliższej przyszłości rozegrać mecze z AZS., WKS. i ŻAKS. Wziąć udział w ogólnych zawodach strzeleckich o mistrzostwo Polski.

W pozostałych sekcjach rozwijać się będzie również praca o nakreślonym zgóry programie.

Po przyjęciu nowego statutu przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wyniki są następujące: prezes — płk. dr. Eugenjusz Dobaczewski, wiceprezes — ppłk. Szwejke, wiceprezes II — por. J. Gostkiewicz, członkowie zarządu: por. Pawłowicz, inż. Leśniewski, Urniaż, Dembowski, por. Iwańkowicz i Staniukiewicz. Do komisji rewizyjnej weszli: inż. Krukowski, nacz. Mathjasz, nacz. W. Rytel, inż. Janowicz i dyr. Krauze. W skład sądu honorowego weszli. kpt. Ożog, Rudak, Znajdziełowski, Wojewódzki i Tomaszewski.

Kierownikami poszczególnych sekcyj mianowani zostali: kpt. Ziułkiewicz — motocyklowa, Łabuć — kolarstwo i narty, Kaleński — boks, Staniukiewicz — lekkoatletyka, Przemysław Nieciecki — kronikarz.

Walne zebranie nadało następującym członkom miano założycieli K. S. Zw. Strzeleckiego: płk. dr. E. Dobaczewski, kpt. König, insp. L. Izydorczyk, inż. Janowicz, inż. Krukowski, inż. Kukliński, por. Gostkiewicz, Mazur, Dembowski, por. Pawłowicz, Łabuć i Frank.

Zebrani przez aklamację wyrazili podziękowanie płk. dr. E. Dobaczewskiemu za sprawne prowadzenie zebrania.

Strzelecki Sztafetowy Rajd Narciarski

Już obecnie akcja przygotowawcza do Raidu „Wschodniego“ we wszystkich powiatach przez który będzie przechodziła jest w pełnem tempie.

Dnia 1 stycznia wyruszy z Drui sztafeta strzelecka przechodząc przez powiaty: brasławski, dziśnieński, wilejski i mołodeczański na granicy woj. nowogródzkiego przekaże ją strzelcom Podokręgu Nowogródzkiego, którzy następnie kontynując rozpoczęte dzieło skierują w stronę południa, aż od granicy Rumuńskiej.

Celem tego wyczynu sportowego, jest rozbudzenie zamiłowania do uprawiania turystyki narciarskiej, oraz nawiązanie łączności z sąsiedniemi oddziałami, stwierdzając równocześnie żywotność sportu narciarskiego w oddziałach Zw. Strzeleckiego.

Zawody strzeleckie

25 b. m. odbyły się IV Zawody Strzeleckie Zw. Podof. Rez. Okręgu Wileńskiego.

Do zawodów stanęły: 1 — zespół 1 pp. Leg., 2 — zespoły 5 pp. Leg., 1 — zespół Z. S. pow. Grodzkiego, 1 — zespół P. K. S., 1 — zespół P. T. G. „Sokół“, 1 — zespół K. P. W., 2 — zespoły Zw. Podof. Rez. i 1 — Zw. Rezerwistów.

Strelania zostały przeprowadzone z broni m. kal. długiej na odległość 50 mtr. (zespół po 3 zawodników).

Wyniki były następujące:

a) zespołowo z trzech postaw.

I miejsce i nagrodę przechodnią zdobył Zw. Strzelecki pkt 850 na 900 możliwych.

II miejsce zajął — 5 p. p. Leg. pkt. 842 na 900 możliwych.

III miejsce zajął — P. K. S. pkt. 839 na 900 możliwych.

b) zespołowo z podstawy stojącej:

I miejsce i nagrodę indywidualną dla najlepszego zesp. zdobył Zw. Strz. — pkt. 274 na 300 możliwych.

II miejsce zajął — P. K. S. pkt. 269 na 300 możliwych.

III miejsce zajął — 5 p. p. Leg. pkt. 263 na 300 możliwych.

c) wyniki indywidualne.

I miejsce por. Szłajewski Witold ze Zw. Strz. pkt. 99 na 100.

II miejsce ppor. Wasilewski Bolesław 5 pp. Leg. pkt. 97 na 100.

III miejsce st. post. Ignatowicz P. K. S. pkt. 97 na 100.

KRONIKA PODOKRĘGU

Z pow. brasławskiego

— **INSPEKCJA KIER. P. K. PODOKRĘGU.** Dn. 23 ub. m. przybyła do Brasławia Kierowniczka Pracy z Podokręgu Wilno ob. Kempistowa, która na konferencji z prezesem Zarządu Pow., Komendantem Pow. Z. S. i p. o. Kier. Pracy Kobiet Pow. omówiła pracę kobiet.

Dnia 24 b. m. przeprowadziła inspekcję w miejscowym zespole żeńskim Z. S. i następnie tego samego dnia w zespole żeńskim w Drui.

— **SŁOBÓDKA.** Dnia 17 ub. m. odbyło się Walne Zebranie Oddziału na którem wybrano nowy Zarząd, uchwalono i omówiono program pracy.

— **Pododdział Słobódka.** Dn. 21 ub. m. odbyła się zbiórka świetlicowa z herbatką, na której Kom. Powiatu Z. S. wygłosił pogadankę i odśpiewano szereg pieśni strzeleckich i legjonowych. Przy pododziale organizuje się zespół żeński Z. S. i „strzelczyków“.

— **JODY.** Dnia 18 ub. m. odbyła się odprawa Referentów Wych. Ob. Oddziału Jodzkiego w Jodach. Komendant Oddziału Ob. Gaura wygłosił referat p. t. „Zadanie Z. S. w dobie obecnej“ i Komendant Powiatu Z. S. omówił program i metody Wych. Obywatelskiego, pozatem [o]mawiano szereg spraw organizacyjnych.

Po odprawie Referenci Wych. Ob. złożyli przyrzeczenie, które odebrał Komendant Powiatowy. W g. 17 do 18,30 odbyła się wieczornica strzelecka na którą złożyły się: pogadanka Komendanta Powiatu Z. S. i śpiew unisono połączonych pododdziałów (męski i żeński).

Przyrzeczenie strzeleckie w Nowej Wilejce

25. 11. r. b. w Nowej Wilejce odbyła się uroczystość Oddziału Z. S. — składanie przyrzeczenia.

W godzinach porannych męski i żeński oddział Z. S. udał się do garnizonowego kościoła, gdzie się odbyło nabożeństwo. W czasie kazania wskazał ksiądz kapelan na zasługi i doniosłość prac Organizacji, zarówno w dziedzinie wyszkolenia jak i wychowania. Po nabożeństwie udał się oddział do rejonu koszar 4 kompanji, gdzie odbyła się uroczystość składania przyrzeczenia strzeleckiego. Oprócz strzelców wzięło udział w uroczystości społeczeństwo z N. Wilejki, nauczycielstwo, zaproszeni goście oraz wojsko. — Raport odebrał p. płk. Korwin-Kossakowski, dowódca 85 p. p. od p. mjra Tabaczyńskiego Tadeusza, prezesa Oddziału Z. S. w N. Wilejce. Następnie zabrał głos przedstawiając zadania pracy organizacyjnej oraz odpowiedzialność za wychowanie dla Państwa, społeczeństwa, dla polskiej kultury, wyrobienia poczucia obowiązkowości, karności społecznej oraz poczucia odpowiedzialności za swe postępowanie, na którem to powinni strzelcy opierać swe walory moralne, zbliżając się do ideału, którego przykładem był wielki Twórca Organizacji.

Trzykrotnym okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Pierwszego Komendanta Zw. Strzeleckiego kończyli strzelcy apel dowódcy pułku. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę 85 p. p. mówił komendant powiatu p. Banio Antoni o znaczeniu przyrzeczenia strzeleckiego i życzliwem poparciu Dowództwa 85 p. p., któremu oddział zawdzięcza stały rozwój i zainteresowanie społeczeństwa. Na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć dowódcy 85 pułku p. ppłk. Korwin-Kossakowskiego oraz Pułku Strzelców Wileńskich, poczem p. mjr. Tabaczyński w gorących słowach apelował do strzelców o dalszą owocną pracę. Zaznacza, że po złożeniu przyrzeczenia zyskują pełnię praw organizacyjnych w Z. S. i stąd wynikają pewne konsekwencje. Przyrzeczenie odebrał Komendant Powiatu a po niem orkiestra odegrała hymn strzelecki. Po części oficjalnej wszyscy udali się do świetlicy, gdzie przygotowane było nakrycie do obiadu strzeleckiego, zorganizowanego przez 85 p. p. i Zarząd Oddziału Z. S. Do stołu zasiedli p. ppłk. Korwin-Kossakowski, p. mjr. Tabaczyński, liczni przedstawiciele korpusu oficerskiego, przedstawiciele władz strzeleckich Zarządu Oddziału i powiatu, nauczycielstwo, zaproszeni goście ze społeczeństwa N. Wilejki, strzelczynie i strzelcy. W czasie obiadu przygrywała orkiestra strzelecka oraz śpiewały strzelczynie i strzelcy. Obecnych było przeszło 100 osób. Na zakończenie odbyła się ogólna zabawa taneczna.

Zaznaczyć należy, że do przyrzeczenia byli strzelcy dopuszczeni po przeegzaminowaniu ich z przedmiotów przewidzianych regulaminem.

W roku bieżącym zorganizowano tu Koło Przyjaciół Z. S. Oddziału Z. S. w N. Wilejce, do którego weszli p. ppłk. Obertyński Tomasz z 85 p. p. jako Prezes Koła, p. ppłk. Chmielewski, D-ca 13 Pułku Ułanów oraz p. ppłk. Zbiorowski z 19 P. A. L.

Nowy prezydent senatu w. m. Gdańska



Artur Karol Greiser, wybrany prezydentem senatu gdańskiego, na miejsce dr. Rauschninga.

Na marginesie likwidacji analfabetyzmu

Akcja likwidacji analfabetyzmu książkowego pozyskała wielu entuzjastów zarówno w szeregach członków wszystkich prawie poważniejszych stowarzyszeń i związków jak również i ludzi niestowarzyszonych.

Znalazła się jednak, jak to zresztą u nas często bywa i garstka sceptyków, którzy starają się szerzyć niewiarę w skuteczność podjętej pracy. Między innemi wyrażają przekonanie, że nauczanie jednostkowe analfabetów przez rzesze ludzi zawodowo nieprzygotowanych nie może dać pozytywnych wyników.

Argument ten zawiera tylko pozory słuszności, doświadczenie z przeszłości niedalekiej, bo z okresu niewoli, mówi nam zupełnie coś innego: szereg pokoleń w b. zaborze rosyjskim naukę czytania po polsku zawdzięcza nie zawodowym nauczycielom, a jednostkom metodycznie nieprzygotowanym. Pamiętajmy, że w programie szkoły rosyjskiej język polski nie był uwzględniony, cały więc ciężar i obowiązek nauczania dzieci po polsku spadał na rodzinę. I z dumą należy stwierdzić, że obowiązek ten rodziny polskie godnie spełniły.

Skoro więc nasi dziadowie bez znajomości zadań metodycznych potrafili nas nauczyć czytać (i to dobrze czytać), to niema powodów do powątpiewania, że i my z niemniejszem powodzeniem potrafimy nauczyć analfabetę.

Tylko traktujemy ten wysiłek jako wielkiej wagi obowiązek narodowo — państwowy.

Nasuwa się zatem pytanie, czy walka z analfabetyzmem książkowym nie napotka na żadne trudności. Niestety trudności będą i to dość poważne, ale nie należy ich szukać ani w braku chętnych do nauczania, nieumiejących, ani też w nieprzygotowaniu metodycznem szeregów żołnierzy oświatowych. Trudności tkwią z zdekonspirowaniu analfabetów. Szkoła polska w okresie swego 17-letniego istnienia wiele pracy włożyła w walkę z analfabetyzmem, wszystkie wysiłki jednak rozbijały się o niechęć analfabetów, którzy na kursy dla dorosłych prawie się nie zgłaszali.

Zgłoszeń chętnych do nauczania mamy b. wiele, natomiast znikoma jest ilość zgłaszających się po naukę analfabetów.

Jakich środków należy użyć, by 6-miljonowa masa jako przedmiot oddziaływania, została zjednana dla podjętej akcji zlikwidowania analfabetyzmu?

Na pierwszy plan wysuwa się konieczność przeprowadzenia ewidencji analfabetów przez wszystkie stowarzyszenia i związki w swoich własnych szeregach i oddanie każdego nieumiejącego pod opiekę umiejętnemu. W ten sposób w ciągu jednego czy paru lat nie będzie ani jednego analfabety wśród licznych rzesz ludzi zorganizowanych.

Znacznie więcej kłopotu przyczynią nam analfabeci pozostający poza wszelkiego rodzaju stowarzyszeniami.

Jedynym środkiem do zdekonspirowania tej masy analfabetów jest powołanie, na wzór opiekunów społecznych, opiekunów oświatowych do wyszukiwania analfabetów. Terenem działania takiego opiekuna mogłaby być ulica, jeden lub kilka domów o większej liczbie lokatorów. Po przeprowadzeniu ewidencji opiekun składałby wykaz analfabetów w swoim stowarzyszeniu lub związku, gdzie kandydaci do nauczania przyjmowaliby poszczególnych analfabetów w zależności od bliskości miejsca zamieszkania. W wypadku niedostatecznej iości zgłoszeń do nauczania na terenie któregoś ze stowarzyszeń należy zwrócić się do Polskiej Macierzy Szkolnej, która posiada już pokaźną liczbę kandydatów do nauki analfabetów.

Wszyscy ludzie dobrej woli którzy w jakiś sposób pragną się przyczynić do zwycięstwa w walce z analfabetyzmem mogą, nie czekając na ich powołanie przez ten czy inny Zarząd, przyjąć na siebie rolę opiekunów oświatowych, przeprowadzić ewidencję analfabetów mieszkających w jednem lub kilku domach i wykaz złożyć w biurze Polskiej Macierzy Szkolnej.

KURJER SPORTOWY

O lepszą dolę bokserów wileńskich

Za kilka dni, bo już 8 grudnia, Wilno stanie się terenem walki bokserskiej. Tak się składa, że walka odbywać się będzie nietylko na ringu, ale również i przy zielonym (czarnym zwykłym) stole.

Pierwszeństwo niech mają zawodnicy, a potem „mecenasi“.

Zawodnicy w sobotę mają rozegrać mecz z reprezentacją Warszawy. Skład stolicy, który podawaliśmy w sobotę nie jest specjalnie silny. Wilnianie, wygrać nie wygrać, a zremisować przy pewnej dozie szczęścia mogą, zwłaszcza jeżeli nie oddadzą ani jednego punktu walkowerem.

Nie wiem dlaczego Wilno chce zrezygnować z walki w wadze ciężkiej. Jest przecież u nas Dziuresko. Czemuż Dziuresko nie chce walczyć z Mizerskim, który pamięta chyba jeszcze dobrze ciosy Wojtkiewicza z czasów gdy Mizerski walczył w średniej.

Zadanie bokserów nie jest zbyt łatwe. Ustalić wynik zaszczytny można będzie jednak.

Prawie zaraz po meczu odbędzie się walne nadzwyczajne zebranie Wil. Okr. Zw. Bokserskiego z wnioskiem rozwiązującym okręg wileński. Zebrani zaszczyci obecnością delegat P. Z. B.

Trzeba przyznać, że zadanie „mecenasów“ boksu jest trudniejsze i o wiele poważniejsze niż zawodników. Stawka tej walki jest daleko wyższą, a ma ona znaczenie ogólne, już nietylko bokserskie, ale wogóle sportowe.

Nieporozumienie między O. Z. B., a P. Z. B. wynikło przecież na tle stosunku centrali do okręgu. Stosunek ten dotychczas był niestety jednostronny. Wilno płaciło tylko składki członkowskie i na czas załatwiało korespondencję, a P. Z. B. nie myślał o Wilnie wcale, nawet wówczas gdy wilnianie wyciągnęli rękę z prośbą o 500 zł. Nie! O to byłoby za dobrze, żeby Wilno otrzymało 500 zł.

My im poszlemy lepiej delegata. Niech nasz człowiek rozejrzy się w sytuacji. Tam coś musi być w nieporządku?

Oto przyjeżdża do Wilna szanowny delegat P. Z. B. Samo przez się nasuwa się myśl, że to przecież już raz było tak, że do Wilna przyjeżdżał delegat, ale delegat, Polskiego Związku Pływackiego p. sędzia T. Samadeni. I cóż on zrobił? Nic.

Siedział dwa dni w Wilnie. Poróżnił jeszcze bardziej Wilno z Warszawą (P. Z. P.) i wkońcu rozwiązano okręg pływacki, ale pływacy (to dzielni ludzie) po wiedzieli „nie dajmy się“ i nie dali się. Polski Związek Pływacki skapitulował (utonął) i nad decyzją przeszedł do porządku dziennego.

Chodziło przecież o artykuł pisany w „Kurjerze Wileńskim“ i o ukaranie autora (mnie — Jarosława Niecieckiego — proszę bardzo, służę panom).

Dajmy jednak pokój żartom. Pływacki zatarg o „dziennikarza“ nie o „kość“ zakończą na walnem zebraniu. Tymczasem pomówmy o bokserach.

Zebranie bokserów będzie zapewnie nie tyle burzliwe ile rzeczowe.

W referacie usłyszymy zapewne konkretne zarzuty P. Z. B. Usłyszymy za i contra, a potem wyłoni się dyskusja i może przejdzie nawet demonstracyjny wniosek o rozwiązaniu okręgu.

Czy wniosek ten przejdzie, czy nie przejdzie, to już samo to, że znalazł się on na porządku dziennym, mówi wyraźnie, że zaczyna na szczęście kończyć się obojętność sportowa Wilna.

O, przy zielonym stoliku (nie znaczy to, że ma być nieuczciwa gra) można przeprowadzić niejedną ważną uchwałę. Weźmy przykład z Naprzodem — jak ślązacy przeforsowali swoją drużynę na zebraniu PZPN. do finałowych walk o Ligę.

Przy stoliku bokserskim toczyć się będą narady.

Wilno chce zdobyć nieco większe prawa niż dotychczas.

Płacenie składek jest konieczne, ale wówczas korzystne, jeżeli jest współpraca, bo inaczej płacona składka staje się haraczem. Kluby wileńskie są wycieńczone. Nie mają one z czego płacić. Wilno bez celu nie może płacić składek, bo lepiej za te pieniądze kupić parę rękawic bokserskich.

Nie jest to tak tylko w boksie, bo piłkarze również utrzymują kontakt z centralą tylko zapomocą kwitów opłaconych składek.

Wilno dotychczas było bardzo „solidną firmą“. Pożyczaliśmy, ale płaciliśmy. Teraz zaś mam wrażenie, że zabawa ta skończyła się.

Lwów zalega, Kraków zalega, Poznań nie płaci, dlaczegoż więc Wilno ma być tym gentelmenem wiecznie legitymującym się z jednej strony kwitem lombardowym, a z drugiej opłaconym rachunkiem w związku sportowym.

Zagadnienie powyższe jest bardzo poważne. Nie chcemy nikogo tutaj demoralizować, namawiać do niepłacenia. Chodzi nam o ekwiwalent ze strony władz centralnych, chodzi nam przynajmniej o zachowanie przyjaznego stosunku, o zrozumienie rzeczy.

Dość już tego, że Wilno ciągle uważane było za kopciuszka. Musimy rozpocząć planową walkę o większe prawa sportowe, a wówczas niewątpliwie podnosić się będzie i poziom sportowy.

Pierwszym jakgdyby krokiem tej walki będzie właśnie sobotni występ bokserów, którym życzymy by występ swój przypieczętowali podwójnem zwycięstwem: na ringu i przy stole obrad.

J. N.

Kraków — Berlin 1 : 0

Wczoraj w Berlinie odbył się mecz piłkarski Kraków — Berlin, który zakończył się wspaniałem zwycięstwem piłkarzy krakowskich 1 : 0.

Bramka padła w pierwszej połowie gry. Walka była nadzwyczaj ciekawa. Niemcy starali się za wszelką cenę ustalić przynajmniej wynik remisowy, ale im się to nie udało, gdyż zespół Krakowa grał b. dobrze.

Jest to swego rodzaju rehabilitacja sportu polskiego w Niemczech.

Warta — Berlin Obersperel 14 : 2

Wczoraj w programie uroczystości jubileuszowych 10-lecia Warty poznańskiej odbył się mecz bokserski pięściarzy Warty z bokserami z Berlina Obersperel.

Mecz zakończył się wspaniałem zwycięstwem Warty 14 : 2.

Niemcy wygrali tylko jedną walkę. Poziom poznańczyków bardzo wysoki.

Sukces Warty jest bardzo cenny. Cieszyć on powinien wszystkich sportowców polskich.

Zawody bokserskie w Wilnie

Wczorajsze zawody bokserskie w sali Ośrodka W. F. dały następujące wyniki.

Spotkanie eliminacyjne Sandler — Bagiński było bardzo ciekawe. Sędziowie skrzywdzili nieco Bagińskiego. Orzekli oni i to jednogłośnie zwycięstwo Sandlera, który był słabszy w 2 pierwszych rundach, ale lepszym w ostatniej.

Spotkanie Talki z Szczypiorkiem nie dało rezultatu. Walka zakończyła się remisowo.

Crlicz wygrał przez K. O. z Wilkojciem, Lenczyn zremisował z Nowickim, Nit wypunktował Szymańskiego, Kossowski wygrał z Żylińskim, a Igor przepięknym sierpowym znokautował „Wildę“.

Igor z A. Z. S. jest nadzieją pięściarstwa wileńskiego.

Sędziował w ringu b. dobrze p. Hołownia, a punktyobliczali pp. Kaleński i Nowicki.

Garbarnia grała najbardziej fair

Nagrodę T-wa Ubezpieczeń „Patria“ dla drużyny ligowej, grającej najbardziej fair zdobyła w roku bieżącym Garbarnia.

Dalsze miejsca zajmują: Legja, Warta, Ruch, Warszawianka i t. d. Na ostatniem miejscu znajdują się Cracovia i Podgórze.

Słowem, ale nie ręką

Nowojorska komisja bokserska zdecydowała, że odtąd sędzia ringowy będzie mógł rozdzielać walczących pięściarzy nie rękami, lecz jedynie słowami.

Jeśli walczący nie usłuchają słów sędziego, wówczas sędzia wydać może decyzję dyskwalifikującą.

Radjo propagatorem narciarstwa

Referat Sportowy Radja Wileńskiego postanowił rozpocząć kampanję propagandową sportu narciarskiego. W tym też celu zostaje w Radjo uruchomiona bezpłatna poradnia narciarska.

Poradnia udzielać będzie fachowych informacyj dotyczących nietylko samej jazdy na nartach, ale również zakupu sprzętu sportowego, smarowania nart i t. d.

Wziąwszy pod uwagę, że sprawy te są bardzo aktualne, a nieraz trudne do rozwiązania dla początkujących adeptów sportu, przeto trzeba przypuszczać, że poradnia cieszyć się będzie powodzeniem.

Poradnia czynna będzie dwa razy w tygodniu w Radjo: w poniedziałki i czwartki od g. 13 do 14.

Zapytania kierować można telefonicznie — 13—66 względnie listownie. Codziennie zaś informacje udzielane być mogą telefonem 13,78 do godz. 10 i od 15 do 16.

W sezonie zimowym referat Sportowy Radja Wileńskiego zamierza organizować kursy dla początkujących narciarzy — radjosłuchaczy, którzy będą mogli wykazać się kwitem opłaconego abonamentu radjowego.

Zebranie łyżwiarzy

Odbyło się wczoraj w lokalu Wil. T. W. zebranie Sekcji Łyżwiarskiej tego klubu. Zebranie zagaił prezes W. Rewieński, a następnie sprawy referował p. Buczyński, który jednogłośnie wybrany został kapitanem sportowym łyżwiarzy. Na skarbnika zaś poproszono p. Jabłonowskiego.

Sekcja Łyżwiarska Wil. T. W. weszła już w pertraktacje z p. dyr. Andrzejewskim, który obiecał udzielić łyżwiarzom specjalnego placu z wyłącznem korzystaniem przez członków S. Ł. Wil. T. W.

W. K. S. Śmigły przegrał ze Śląskiem 1:5

Zamykają się drzwi do Ligi

(Telefonem od własnego korespondenta)

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Finałowy mecz piłkarski o wejście do Ligi rozegrany w Świętochłowicach między Śląskiem, a WKS. Śmigły zgromadził na ciasnym stadjonie Śląska przeszło 5 tysięcy widzów, publiczność przybyła w oczekiwaniu sukcesu swoich faworytów i nie zawiodła się w nadziejach bo wilnianie grali niżej swej formy. Mecz stał na niskim poziomie technicznym.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Śląsk: Mrozik, Seifert, Bryła I, Hanusik, Domski, Waluś, Wiencek, Sieroń, Gott, Bryła II, Sprus i Olbrych, WKS. Śmigły: Kuzynek, Maniecki, Chowaniec, Wysocki, Skowroński, Bilewicz, Drąg, Zbroja, Naczu'ski, Pawłowski i Hajdul. Sędziował dr. Lustgarten.

Już na samym początku meczu atak wileński dochodzi z piłką pod bramkę Śląska, Naczulski z podania Pawłowskiego strzela pierwszą bramkę.

WKS. prowadzi przez dłuższy okres czasu. Walka toczy się równorzędna. Z chwilą na chwilę ślązacy zaczynają stawać się coraz groźniejsi i pod koniec pierwszej połowy gry pada, strzelona przez centr ataku Śląska, bramka do siatki wileńskiej.

Do przerwy jest więc wynik remisowy 1 : 1, ale katastrofa wisząca w powietrzu wyładowuje swoją elektryczną siłę po przerwie.

Gracze Śląska zachęcani przez publiczność zrywają się coraz częściej do walki, walka ta jest tak niebezpieczna, że wilnianie tracą się i zaczynają grać nerwowo co ich gubi do reszty, bo oto bramki zaczynają sypać się jak z rogu obfitości. Zawinia tutaj obrona WKS., a zwłaszcza Chowaniec, który gra b. słabo.

Śląsk prowadzenie zdobywa w 14 minucie gry z winy właśnie Chowańca, a potem w 30 minucie środek ataku strzela trzecią bramkę. W 31 minucie pada czwarty goal, a w 39 ustalony zostaje wynik meczu 5:1. Ostatnia bramka padła z rogu, bita przez prawego łącznika.

W drużynie wileńskiej dobrze grał Wysocki. Atak stracił głowę. Nie mógł on poradzić z obroną Śląska. Kuzynek chociaż puścił 5 bramek, to jednak w 80 procentach winy nie ponosi.

Ujemnie oddziaływało na wilnian boisko, które było bardzo krótkie, a i publiczność, która stała niemal cały czas tuż za linjami autowemi.

Tyle byłoby co do telefonu.

Od siebie musimy dodać, że wynik 1:5 zgasił niemal zupełnie tegoroczne nadzieje na wejście do Ligi. Zdaje się już nie ni pomoże nawet ewentualne zwycięstwo 9 grudnia w spotkaniu rewanżowem ze Śląskiem w Wilnie.

Tabelka przedstawia się obecnie następująco: 1) Śląsk — 2 gr. 3 pkt., 2) Naprzód — 3 gr. 3 pkt., 3) WKS. Śmigły — 3 gr. 2 pkt.

Nie trzeba zapominać, że Śląsk prócz spotkania z WKS. Śmigły ma jeszcze mecz z Naprzodem 16 grudnia, czyli, że Śląsk może jeszcze zdobyć 4 pkt.

Projekt Ośrodka W. F.

W łonie władz państwowo — sportowych powstał bardzo ciekawy projekt przeniesienia lokalu Ośrodka W. F. z ul. Ludwisarskiej na ul. Końską — do Małej Sali Miejskiej.

W związku z tem, jak również i z innemi sprawami związanemi z wychowaniem fizycznem i sportem w Wilnie bawił w ubiegłym tygodniu delegat P. U. W. F. kpt. dr. Roman Ettingier.

Sala przy ul. Końskiej jest daleko większa od sali obecnie zajmowanej przez Ośrodek, a co ciekawsze, że obok tej sali istnieje szereg mniejszych sal, które mogłyby być doskonale wykorzystane na kancelarje czy to Ośrodka W. F., czy też poszczególnych związków sportowych.

W nowym lokalu możnabyłoby pomieścić również Poradnię Lekarsko — Sportową jak również otworzyć świetlicę sportową.

Przeniesienie lokalu jest obecnie w okresie realizacji.

Jest nadzieja, że projekt ten zostanie poparty przez władze Wych. Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, a więc przez P. U. W. F. i P. W. jak również przez Miejski Komitet W. F.

Jakoby instytucje te wyraziły już swoją aprobatę. Chodzi teraz tylko o uzgodnienie szeregu szczegółów, które opracowuje do przedstawienia odnośnym organom por. J. Pawłowicz — Komendant Ośrodka W. F. w Wilnie.

W związku z przyjazdem do Wilna dr. kpt. R. Ettingiera Wil. Okr. Zw. Narciarski pokazał mu skocznię narciarską na Antokolu oraz tereny narciarskie w Rowach Sapieżyńskich.

Efektowny skok na nartach



W Szwajcarji rozpoczęto już sezon narciarski.

W sprawie żagli „Elemki"

Otrzymaliśmy następujący list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze z dnia 28. 11. 1934 r. przeczytałem artykuł zatytułowany — „Dlaczego nie szyjemy polskich żagli, czyli pieśń o żaglach „Elemki".

Jako członek Rady Głównej Ligi Morskiej i Kolonjalnej czuję się w obowiązku sprostować poważne nieścisłości jakie Sz. Autor artykułu, podpisany literami „leski". — popełnił.

„Elemka", statek o pojemności 2500 tonn, został zakupiony bez ożaglowania, a więc żagle te nie mogły być porwane w czasie sztormu koło przyladku Ankony, z tej prostej przyczyny, że ich na okręcie nie było. Zatem więc „Elemka" nie „wiła się z bólu na wzburzonem morzu i ciężarem niepolskich żagli shańbioną nie została".

Szycie żagli dla „Elemki" powierzono przedsiębiorstwu krajowemu, a mianowicie Stoczni Yachtowej w Gdyni. Liga Morska i Kolonjalna jest pierwszą instytucją, która szycie wielkich żagli (2.500 mtr²) powierzyła krajowej wytwórni. Stocznia sprowadziła w tym celu instruktorów z Danji, którzy nauczyli naszych robotników kroju i szycia żagli. Dla przykładu zaznaczam, iż przed przybyciem instruktorów, szyjących na godzinę około 12 mtr bieżących, robotnicy nasi szyli 2 do 3 mtr., teraz szyja do 7 mtr. na godzinę. Płótno na żagle dla mniejszych jednostek (jak „Iskra" lub „Harcerz") jest wyrabiane w kraju, płótno dla większych żaglowców (jakiemi są narazie „Elemka" i „Dar Pomorza"), — może być wyrabiane w Polsce, o ile fabryki będą miały zagwarantowany zbyt takiego płótna. Na żagle dla „Elemki" zakupiono więc płótno w Danji, t. j. tam, gdzie kupuje go „Dar Pomorza". W sprawie tej porozumieliśmy się zresztą z miarodajnemi czynnikami w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i zrobiliśmy wszystko, aby przemysł nasz mógł być wykorzystany na przyszłość pod tym względem w całości.

Byłbym niewymownie rad, gdyby na przyszłość Sz. Redakcja zechciała zwracać się po informacje w sprawach morskich i kolonjalnych do źródła, a więc do Zarzadu Głównego L. M. i K. w Warszawie (Widok 10), na czele którego stoi p. gen. dyw. G. Orlicz — Dreszer.

W Wilnie i Grodnie potrzebnych informacyj mogę zawsze udzielić ja.

Oszczędzimy w ten sposób wyrządzania niesłusznej przykrości ludziom, którzy na to w najmniejszej nawet mierze nie zasłużyli.

Proszę przyjąć wyrazy szczerego szacunku i poważania

Zygmunt Andrzejowski.
mjr. dypl.

Grodno.

* * *

Informator nasz w odpowiedzi na powyższy list podaje:

Niżej podpisany jest w posiadaniu odpisów pism Zakładów Przemysłowo-Lniarskich do Ministerstwa Przemysłu i Handlu Departament Morski. Wydział Żeglugi w Warszawie oraz do Departamentu Przemysłowego tegoż Ministerstwa, w których to pismach w związku z kupnem płótna żaglowego dla „Elemki" w Kopenhadze zakłady te między innemi piszą:

„...z czego wynika, że w kraju niema zapotrzebowania na płótno żaglowe i dlatego fabryki takiego płótna nie produkują. Oświadczamy przeto, że zakłady nasze takiego rodzaju płótna produkują już od 6 lat na duże statki dla Kierownictwa Marynarki Wojennej ku zupełnemu zadowoleniu tej instytucji.

Szycie żagli nie przedstawia tak wielkich trudności, by na ten cel trzeba było sprowadzać specjalistów z zagranicy, gdyż posiadamy w kraju fachowców, którzy to wykonać mogą; wiadomo nam również, że Marynarka Wojenna dysponuje odpowiednią ilością sił fachowych w tej dziedzinie"... (pismo z dn. 22. 11. r. b.).

„...Zaznaczamy, że otrzymaliśmy wzory płócien żaglowych, które zakupiono dla „Elemki" i po zidentyfikowaniu tychże konstatujemy, iż płótna tego rodzaju dostarczamy dla Marynarki Wojennej i nie może być mowy o tem, aby przemysł krajowy nie potrafił wykonać takich płócien, jakich potrzebuje statek „Elemka".

Pozatem nikt u nas przed zakupem tych płócien nie żądał oferty, lecz płótna żaglowe zakupione wprost w Kopenhadze, nie biorąc przemysłu krajowego wcale pod uwagę"... (pismo z dn. 13. 11. r. b.)

W Polsce Zbrojnej z dn. 10. 11. r. b. Nr. 310 inż. J. G. w artykule „Marynarka a przemysł krajowy" między innemi pisze.

„...Przedstawiciele wojska dawno już zwrócili uwagę kompetentnych czynników (departamentów morskiego i handlowego M. P. i H) na tę anomalję. Mimo to, do ostatniej chwili słyszy się wciąż o zakupach, dokonywanych przez polskie satki w Kopenhadze, w Kanale Kilońskim i w innych portach zagranicznych ze szkodą nietylko dla polskiej wytwórczości, ale też dla innych gałęzi życia państwowego.

Tłomaczeń w rodzaju wymienionych „gorsze i droższe" abo „nie wiedzieliśmy, że można dostać" uwzględniać w tym wypadku nie można. Kto szuka, ten znajdzie, a zresztą BIURO ZAOPATRZENIA MARYNARKI WOJENNEJ UDZIELI SPEWNOŚCIĄ CHĘTNIE WSZELKICH INFORMACYJ (podkreślenia „Polski Zbrojnej). Co zaś do gatunku i ceny, to o ile MARYNARKA WOJENNA opiera się na długich próbach z MATERJALAMI KRAJOWEMI, próbach, które napewno nie były robione „przez palce", to przeciwnie amatorzy i towarzystwa okrętowe nie opierają swoich twierdzeń na żadnych rzeczowych danych. Należałoby położyć temu kres"...

Do „Pieśni o żaglach „Elemki" wkradła się tylko jedna nieścisłość a mianowicie że w czasie burzy „Elemka" nie miała żagli. Piszący te słowa został wprowadzony w błąd artykułem „Szyjemy żagle dla „Elemki" („I. K. C." z dn. 22. 11. r. b.), lecz istoty rzeczy to nie zmienia, gdyż „Elemka" — polski statek propagandowy Ligi Morskiej i Kolonjalnej otrzymuje żagle uszyte z płótna, zakupionego w Kopenhadze.

Autorowi „Pieśni o żaglach „Elemki" bynajmniej nie zależało na sprawieniu przykrości pracującym z zaparciem się siebie działaczom „Ligi Morskiej i Kolonjalnej" na których czele stoi tak wybitnie zasłużona osobistość jak generał G. Orlicz-Dreszer. Lecz przecież Zarząd Ligi mieści się w Warszawie, a na peryferjach w każdej najpoważniejszej nawet instytucji mogą mieć miejsce pewne niedociągnięcia.

Zdaniem mojem ZAROWNO „DAR POMORZA" JAK I „ELEMKA" MUSZĄ MIEĆ ŻAGLE Z POLSKIEGO PŁÓTNA.

leski.

* * *

Przyp. Red. — Do zamieszczonego powyżej wyjaśnienia p. leskiego poczuwamy się w obowiązku dodać, że w każdym innym wypadku skierowalibyśmy autora bezpośrednio do Zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, lecz sprawa żagli „Elemki" była już żywo komentowana w prasie. Z drugiej zaś strony, znajdując się w ośrodku produkcji lnu, wiemy dobrze jakie trudności napotyka bardzo często akcja lniarska.

Na miejscu, gdzie się urodził Michał Wołłowicz

2 grudnia o godz. 11 w osadzie Porzecze, pow. słonimskiego odbyło się uroczyste poświęcenie symbolicznego krzyża, wzniesionego na miejscu, gdzie dawniej stał dom, w którym urodził się Michał Wołłowicz, emisarjusz Rządu Narodowego z 1831 r. oraz dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej, na której widnieje napis: „Ś. p. Michałowi Wołłowiczowi 18.VI — 1806 — 2.VIII 1833, bohaterowi listopadowego powstania w setną rocznicę śmierci za wolność na zgliszczach jego ojcowizny, rodacy gminy kostrowickiej".

Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz państwowych ze starostą Koślaczem i dowórcą 79 p. p. ppłk. dypl. Trapszą, który też dokonał odsłonięcia tablicy, przedstawiciele Sejmu i Senatu, przedstawiciele organizacyj społecznych ze Słonima oraz licznie zgromadzeni okoliczni włościanie i młodzież szkolna. Aktu poświęcenia krzyża dokonał ks. Śliwiński.

Konkurs na przewodnik turystyczno-krajoznawczy

po okolicach Mickiewiczowskich i Rejtanowskich — powiatu baranowickiego

Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczog w Baranowiczach ogłasza Konkurs na pracę w formie Przewodnika Turystyczno — Krajoznawczego po okolicach mickiewiczowskich i rejtanowskich powiatu Baranowickiego i część powiatów przyległych.

Praca powinna objąć miasto Baranowicze, jako węzeł kolejowy i komunikacyjny dla wycieczek krajoznawczych po Nowogródczyźnie, główne szlaki prowadzące stad do Nowogródka, Mira, Stołpców, Nieświeża, Kłecka, Lachowicz, Snowia i jeziora Wyganowskiego, Kanału Ogińskiego przez Ostrów, Krzywoszyn i Szczarę i do Słonima. Miejscowości te powinny być przedstawione na tle swoich okolic, zabytków kultury i sztuki i piękna krajobrazu. Należy żywo barwnie i plastycznie, ale zarazem i objektywnie uwypuklić piękno przyrody martwej i żywej wyżej wymienionej części okolic Nowogródzkich i drok zapoznanego pierwotnego stanu Polesia.

Przewodnik winien być napisany w sposób przejrzysty, jasny i treściowy i zaopatrzony w szkicowe mapki dróg, miejscowości i zabytków zasługującyen na zwiedzenie.

Za najlepszą pracę, uznaną, przez Sąd Konkursowy, Oddział P. T. K. wyznaczył nagrodę w wysokości 200 zł.

Termin składania prac upływa z dniem 1-go kwietnia 1935 r.

Prace należy składać do Oddziału P. T. K. w Baranowiczach (Zarząd Miejski m. Baranowicz — na ręce p. wiceburmistrza inż. A. Winnikowa) zaadresowane w 2-ch kopertach, zaopatrzonych godłem, na 1 kopercie napis: „Praca Konkursowa", na 2 — nazwisko, imię i adres autora.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze
Oddział w Baranowiczach.

MODY



RADJO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 3 grudnia 1934 r.

6,45. Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. por. Muzyka. 7,10: Progr. dzienny. 7,50: Pogadanka Zw. Lokatorów. 11.57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Wiad. meteor. 12,05: Przegl. prasy. 12,10: Koncert. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Arje operowe rosyjskie. 15,30: Wiad. eksport. 15,35: Codz. odc. pow. 15.45: „Kabaret przed dwudziestu laty". 16,45: Lekcja niemieckiego. 17.00: Recital fortepianowy. 17.25: „Wędrówki ludności w Polsce w ostatniem dziesięcioleciu". 17.35: Utrór Massenela. 17.50: „Zoologja i medycyna". 18,00: Koncert rekl. 18.05. Z litewskich spraw. 18.15: Muzyka lekka. 18,40: Zagadki muzyczne dla dzieci. 19,00: Recital śpiewaczy. 19.25: Chwilka strzelecka. 19,30: „Sąsiedzi polskich kolonistów w Peru". 19,45: Progr. na wtorek. 19,50: Wiad. sportowe. 20.00: Rewja orkiestry. 20.45: Dzien. wiecz. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: „Jak przygotowywano Wielką Wojnę". 22,00: Rezerwa. 22.15: Lekcja tańca. 22,35: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23,05: Muzyka taneczna.

Zwalczaj radiopajęczarzy!

JERZY MARJUSZ TAYLOR 9

Na Czerwonej Przełęczy

Niemal nagle poczuła, jak bardzo obce jest jej teraz to zawrotne tempo, w jakiem, hucząc i tętniąc, przewalało się bujne życie. Tylko na chwilę, na jedno mgnienie chyba, przystanęła na brzegu jezdni, zdumiona widokiem olbrzymiej, a szarej, jakby z jednego złomu granitu wyciosanej kamienicy, co, w ciągu jej pobytu w Łucku, zdążyła wyrosnąć przy zbiegu Alei Jerozolimskich i Nowego Światu.

Jednocześnie usłyszała warknięcie silnika. Niewielki zamknięty samochód, powleczony granatowym lakierem, zatrzymał się tak blisko, że poczuła przez lekką sukienkę gorące tchnienie rozgrzanego metalu, wydobywające się przez szczeliny błyszczącej maski.

Cofnęła się pośpiesznie na chodnik, przygotowana, że za chwilę usłyszy niezadowolony głos szofera karcący jej nieuwagę. Nic z tego. Wyglądająca z ponad opuszczonej do połowy szyby okrągła twarz kierowcy rozpłynęła się w pobłażliwym uśmiechu. Samochód nie ruszył się z miejsca. Otworzyły się natomiast drzwiczki i, zanim Irena zdążyła się zorjentować, smukły młodzieniec w jasnym garniturze sportowym i jasnoniebieskim obcisłym berecie na głowie szedł już ku niej, witając ją zdala ręką.

— Co za spotkanie! — śmiał się głośno. — I pomyśleć, tylko, że o mało nie przejechałem pani.

Irena patrzyła nań, mrugajac ze zdziwienia oczami.

— Czy pan Brachwicz? — spytała wreszcie niepewnym głosem.

Młody człowiek roześmiał się znowu.

— We własnej osobie — odparł, przyciskając zabawnym ruchem do piersi lewą dłoń i chyląc zlekka głowę, jakby w ceremonjalnym ukłonie wschodnim. — Czy tak bardzo się zmieniłem?

— No, owszem. Bardzo — przyznała, przyglądając mu się uważnie. — Dawniej nie był pan...

— Ależ wiem — przerwał niecierpliwie. — Mówią mi to przecież wszyscy dawni znajomi. W owych czasach kiedy to razem uczęszczaliśmy na wykłady, nie byłem jeszcze taki elegancki. To chciała pani powiedzieć, prawda?

W ciemnych oczach dziewczyny zamigotały wesołe ogniki.

— Aha! Nigdy nie zapomnę tej chwili, kiedy spotkałam pana na glinianikach, gdzieś w okolicach Mokotowa. Boże! Z jakim zapałem łowił pan siatką planktonowaną rybki. I co za strój! Na bosaka, w jakichś nieprawdopodobnie połatanych golfach, nie różnił się pan niczem prawie od tych obdartych wisusów z przedmieścia, którzy pomagali panu.

— Lepsze ubranie miałem, w plecaku — uśmiechnął się Brachwicz. — Ha, cóż robić, panno Ireno. To było zamiłowanie. Minęło zresztą jak wiele innych w mem życiu — dodał z westchnieniem. — Ale poco my stoimy na ulicy. Dokąd pani każe się odwieźć?

Irena spojrzała nań figlarnie.

— Rozumiem. Chce pan pozbyć się mnie jak najprędzej. No, dobrze. Postanowiłam pójść piechotą, odrazu więc uwolnię pana od mej prowincjonalnej osoby. Dowidzenia.

— Ależ nie — zaprotestował gorąco. — Miałem przecież chęci jak najlepsze. Jeśli uparła się pani iść na piechotę, to także wyruszymy razem.

Wydał krótkie polecenie szoferowi i, ująwszy Irenę pod ramię, poprowadził ją tak szybko, że poprostu nie miała czasu się oprzeć. Rada mu była zresztą. Łączyły ich wspomnienia wspólnych studjów uniwersyteckich. Trwało to koleżeństwo małe dwa lata. Potem urwało się. Tadeusz Brachwicz przerzucił się na prawo. Później nieco, wykazując zupełny brak stałości, począł studjować literaturę. Rzadziej, lub częściej, ale zawsze widywali się w ciągu tego czasu, a wyjechawszy do Łucka, Irena wciąż jeszcze otrzymywała listy od swego dawnego kolegi, w którym ten i ów dopatrywał się jej przyszłego narzeczonego. Nareszcie i korespondencja ustała. W czasach ostatnich Irena nie wiedziała, co się dzieje z Brachwiczem, choć zgrabna sylwetka i wesołe, szczere oczy towarzysza studjów żyły zawsze w jej wspomnieniach.

Miłość? Nie! Irena roześmiałaby się napewno, gdyby ktoś wypowiedział przy niej takie podejrzenie. Przyjaźń? Może! Napewno jednak nic więcej. Z tego Irena zdawała sobie dokładnie sprawę.

(D. c. n.)

KRONIKA

Poniedziałek **3** Grudzień

Dziś: Franciszka Ksawerego
Jutro: Barbary, Piotra Chryz.

Wschód słońca — godz. 7 m. 24
Zachód słońca — godz. 2 m. 54

— **Przepowiednia pogody według P. I. M-a:** Przeważnie pochmurno i mglisto. Deszcz począwszy od zachodu kraju.

Nieco cieplej. Temperatura w ciągu dnia do 5 C. Umiarkowane wiatry z południo-zachodu.

MIEJSKA

— **Wilno najmniej ruchliwem miastem.** — Ze wszystkich miast w Polsce Wilno ma stosunkowo najmniejszy tabor komunikacyjny. Wyraźnie ilustrują to dane zaczerpnięte ze źródeł oficjalnych. Na terenie miasta kursuje 60 dorożek samochodowych, 2560 rowerów, 33 zarejestrowane wozy Arbonu i 34 wozy komunikacji międzymiastowej.

Jak na przeszło 200.000-ne miasto są to cyfry bardzo skromne.

— **Stan dróg na terenie Wilna.** Przytaczamy kilka cyfr ilustrujących stan jezdni i dróg w Wilnie. Obszar wielkiego miasta wynosi, jak wiadomo, 10.000 hektarów. Na tej powierzchni posiadamy jezdni brukowanej 125.365 klm. przy szerokości od 6 do 10 metrów o ogólnej powierzchni 871.228 mtr.^{2}. Jezdni miękkiej mamy 247.247 klm. przy średniej szerokości 6 mtr. o powierzchni 1.483.482 mtr.^{2}

Z ogólnej ilości ulic brukowanych jezdni ulepszonych mamy: 1) asfaltowej — 3.300 m.^{2}; 2) klinkierowej — 7.091 m.^{2}; 3) z kostki kamiennej — 2.619 m.^{2}

Chodników z płyt betonowych posiada Wilno na długości 1707.500 klm. o średniej szerokości 2 mtr. i powierzchni ogólnej około 215.000 kw.

Terminarz podatkowy na grudzień b. r.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu grudniu płatne są następujące podatki:

1) do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu listopadzie przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 grudnia — IV rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu przez drobne przedsiębiorstwa;

3) do **31 grudnia — wykup** świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1935;

4) do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych w miesiącu listopadzie br.;

5) do 5 grudnia — IV rata różnicy w podatku dochodowym od uposażeń służbowych, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu 1932 r od różnych służbodawców;

6) do 5 grudnia — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 30 listopada r. b.; do 20 grudnia — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni grudnia r. b.;

7) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są w grudniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty w terminie płatności w grudniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Teatr i muzyka

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy J. Kulczyckiej. „Bal w Savoy" po cenach zniżonych.** Ciesząca się olbrzymiem powodzeniem rekordowa operetka Abrahama „Bal w Savoy" ukaże się dziś o godz. 8,15 w. po cenach zniżonych z występem J. Kulczyckiej w roli Markizy. — Udział bierze cały zespół artystyczny. Ceny zniżone.

— **„Gri—Gri".** Wtorkowe przedstawienie wypełni egzotyczna operetka Lincke „Gri—Gri" z udziałem Z. Lubiczówny i M. Tatrzańskiego w rolach głównych. Widowisko jutrzejsze przeznaczone zostało dla Garnizonu Wileńskiego.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, w poniedziałek dnia 3 grudnia o godz. 8 wiecz. przedstawienie wieczorowe wypełni jedna z najlepszych komedyj Bernarda Shw'a p. t. „Nigdy nie można przewidzieć". W komedji tej pełnej świetnych paradoksów i kapitalnego dowcipu, znakomity pisarz porusza akatualne zagadnienia współczesnej rodziny i wychowanie dzieci. Reżyser J. Bonecki. Bogata wystawa — W. Makojnika. Ceny propagandowe.

— **Jutro,** we wtorek dnia 4 grudnia o godz. 8 wiecz. „Hamlet".

— **Teatr Objazdowy.** Wileński Teatr Objazdowy gra dziś dnia 3 grudnia w Wołkowysku jedną z najweselszych fars amarykańskich p. t. „Dzień bez kłamstwa".

Kina i Filmy

„PETERSBURSKIE NOCE".
(Kino „Pan").

Każdy film sowiecki różni się zazwyczaj od tego, co widzimy zwykle na ekranie. Nie możemy jednak wydawać sądu o produkcji filmowej w Sowietach na podstawie tych paru obrazów rocznie, które zostają „zakwalifikowane" przez Sowiety na eksport. Jest to zazwyczaj kilka, zaledwie, filmów, wyjątkowo udanych, prawdopodobnie jednak przeciętny film sowiecki — nie stoi wcale na wysokim poziomie. „Ostatni ataman Anenkow", który widocznie przypadkowo, przez przeoczenie, dostał się do nas jest najlepszym tego dowodem. Film „Noce petersburskie" posiada bardzo dużo niedociągnięć. Nieszczególnie jest zbudowany przedewszystkiem scenarjusz, a więc wadliwy jest sam fundament budowy. Oparty jest częściowo na ostatniej niedokończonej powieści Dostojewskiego, p. t. „Nietoczka Niezwanowa".

Mamy więc w tym filmie pokrewny motyw — dwóch skrzypków. Jeden z nich — Niemiec Schule, to pracowita miernota, która dzięki swej systematycznej pracy i umiejętności urządzania się w życiu — staje się słynnym wirtuozem. Genjalny zaś Jegor, nie umiejący zginać karku przed możnymi, niezrozumiany przez nikogo — wykoleja się. Psychologja jednak głównego bohatera jest wadliwa. Zupełny brak pracy nad sobą Jegora jest wyłączną jego winą, jego pretensje do całego świata nie są słuszne. Wogóle nie możemy zrozumieć, w jaki sposób skrzypek, który potrafi odrazu oczarować grą słuchaczy może w ten sposób się zmarnować. Zresztą gra, którą słyszymy nie stoi aż na tak wysokim poziomie, żeby usprawiedliwiała taki zachwyt publiczności. Skrzypka Jegora gra Dobronrawow, artysta o wyjątkowo ciekawej twarzy przypominający Konrada Veidta. Doskonałą Wierę Tarasową pamiętamy dobrze z filmu „Burza". W „Petersburskich nocach" nie miała ona jednak większego pola do popisu. Ciekawą i nieprzeciętną twarz posiada Orłowa, którą widzimy w filmie sowieckim po raz pierwszy. Jej dykcja jednak jest zbyt sztuczna, skanduje ona przesadnie każdy dźwięk. Świetną jest natomiast reżyserja Roszala, chociaż miejscami tempo nie dotrzymuje i film staje się przewlekły. Doskonała jest strona dźwiękowa filmu. Szczególnie umiejętnie są tu zastosowane pewne tricki dźwiękowe, zlanie się różnych dźwięków z muzyką i obrazem. Naprzykład — dźwięk skrzypiec grającego przed swym panem Jegora, zlewa się z pieśnią nuconą przez wieśniaczkę i z poświstem wiatru. Doskonała jest również fotografja oraz liczne zbliżenia twarzy artystów. Ciekawe jest zakończenie filmu, kiedy wykolejony Jegor spotyka wysłańców, pędzonych na Sybir, śpiewających jego własną pieśń.

Ciekawy jest, wyświetlany jako nadprogram dodatek sowiecki „Stara i nowa Moskwa". Jest on zrobiony bez zarzutu z punktu widzenia technicznego i propagandowego. A. Sid

Złóż datek na powodzian!

Pod kołami pociągu

Z Wołkowyska donoszą: W niedzielę na niestrzeżonym przejeździe kolejowym między stacjami Wołkowysk Miasto i Wołkowysk Centralny pociąg osobowy wpadł na przejeżdżającą furmankę, którą jechały trzy osoby. Wskutek uderzenia wóz został złamany, jadąca zaś na nim Marja Antończykowa ze wsi Rusiejki, pow. wołkowyskiego, wskutek silnego potłuczenia i okaleczeń zmarła. Dwóch jej towarzyszy w stanie ciężkim odstawiono do szpitala sejmikowego w Wołkowysku.

Na wileńskim bruku

ODKĄSIŁ WARGĘ.

Wczoraj wieczorem na ulicy Szpitalnej wynikła bójka, w czasie której jednemu z jej uczestników, Lejbie Lapidusowi, ktoś odkąsił wargę. Pierwszej pomocy poszkodowanemu udzieliło pogotowie ratunkowe. (c).

„POD DOBRĄ DATĄ".

Józef Wowrzecki (Dominikańska 12) był wczoraj „pod dobrą datą".

Usiłował on rozbroić żołnierza, odbierając mu karabin. Gdy zauważył to posterunkowy i chciał zatrzymać Wowrzeckiego — ten ostatni stawił mu zacięty opór.

W międzyczasie alarmujący zwizdek posterunkowego zwabił jeszcze jednego funkcjonarjusza P. P. przy pomocy którego awanturnika odstawiono do aresztu centralnego. (c).

ZGINĄŁ MU KAPELUSZ W CZASIE BÓJKI.

Wczoraj wieczorem na ulicy Sołtańskiej wynikła bójka pomiędzy Witoldem Mikołajczukiem a Wacławem Maciulewiczem i jeszcze dwoma nieznanymi osobnikami. W czasie bójki Mikołajczuk został dotkliwie pobity, poczem napastnicy zabrali mu kapelusz i ulotnili się.

Poszkodowany zameldował o zajściu w 4 komisarjacie P. P. (c).

WYŁUDZIŁ 58 ZŁ.

Jadwiga Gargielewicz (W. Pohulanka 15) — zameldowała, iż niejaki Leon Ruszczyc (Sawicz 13) pod pretekstem wykupienia dla niej świadectwa przemysłowego na prowadzenie sklepu mięsnego, wyłudził od niej 58 zł. i skrył się. (c).

KRADZIEŻ W CZASIE ZABAWY.

Wczoraj w czasie zabawy akademickiej w Izbie Przemysłowo — Handlowej niejakiej Jadwidze Mongiłowiczównie skradziono torebkę wartości 20 zł.

Pod zarzutem dokonania tej kradzieży aresztowano jednego osobnika. (c).

POŻAR.

Wczoraj wieczorem z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł nagle pożar przy ulicy Rydza Śmigłego 30.

Wezwana straż pożarna zlikwidowała ogień w zarodku. (c).

PIJANY WOŹNICA NA CHODNIKU.

Wczoraj w dzień, wśród przechodniów przy zbiegu ulicy Mickiewicza i Jagiellońskiej wywołał wielką panikę pijany woźnica. Jechał on jak na filmach komicznych, to wprawo, to wlewo, aż wreszcie wpadł na chodnik. Przechodnie rzucili się do ucieczki. Jedna z niewiast nie zdążyła jednak zbiec i trafiła pod dorożkę.

Poszkodowaną okazała się 47-letnia Helena Skrypska (Wiłkomierska 7). Przewieziono ją do mieszkania.

Pijanego woźnicę zatrzymano. Okazał się nim niejaki Łukasz Piórko (Bołtupie 10). Osadzono go w areszcie do czasu całkowitego wytrzeźwienia.

PODRZUTEK.

W bramie domu Nr. 8 przy ulicy Ostrobramskiej znaleziono wczoraj podrzutka w wieku 3 tygodni. Podrzutka umieszczono w przytułku Dz. Jezus. (c).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis